

## DROGA KRZYŻOWA TURYSTÓW

### WSTĘP

„Święta Jego góra, wspaniałe wzniesienie, radością jest całej ziemi” (Ps 48,2-3). Góra Kalwaria stała się świętym wzniesieniem. Uświęciła ją Krew Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. My miłośnicy gór, chcemy dziś wejść w duchu na tę jedyną w swoim rodzaju górę. Tyle już szczytów pozostało za nami, trudnych i wyczerpujących. Ten szczyt nie jest wysoki, ma zaledwie kilkadziesiąt metrów, ale wejście na niego wymaga większego wysiłku niż na wszystkie inne. Wysiłku miłości aż do końca. Ale też radość jego zdobycia jest większa niż radość zdobywania najwyższych wierzchołków świata.

„Radością jest całej ziemi”. Zbawcze owoce kalwaryjskiego Krzyża sięgają całej ziemi. „Cała ziemia jest pełna Jego chwały”(Iz 6,3).

Prosimy cię Panie, daj nam dzisiaj odkryć całe bogactwo tej Świętej Góry, zaczerpnąć ze źródeł jej łask, uczestniczyć w chwale jej szczytu - Twego Krzyża.

## STACJA PIERWSZA

### **Pan Jezus przed sądem Piłata, wyszydzony przez swój naród**

Gdyby Chrystus odwołał swoją naukę, wycofałby się, może uniknąłby skazania na śmierć. Ale przecież On „na tę godzinę przyszedł” (J 12,27). Im otwarcie wyznaje prawdę, im bardziej jest zdecydowany, tym większą wywołuje nienawiść wśród swych wrogów. Widok ubiczowanego, cierniem ukoronowanego, mimowolne wielkie wyznanie Piłata: „Oto człowiek” (J 19,5), wywołuje wielkie podniecenie wśród zebranej ludzkiej masy. Być może niejeden z tłumu dziwił się, że Jezus nie skorzystał z możliwości wycofania swych zeznań. W tym momencie nikt nie może zrozumieć postawy Chrystusa i Jego zamiarów.

To tak jak ruszający w trudną i daleką drogę. Mało kto go rozumie. Po co? - pytają się inni. Czy nie lepiej usiąść w pięknej dolinie na leżaku? Wziąć do ręki lornetkę, podziwiać szczyty z dna dolin? Po co ten trud? I tu przecież jest uroczko.

Ludzie nie rozumieją sensu trudu. Nie rozumieją, że hartuje on duchowo człowieka. Jest drogą do pełni człowieczeństwa. Dla chrześcijan ma znaczenie zbawcze. Żyjemy w cywilizacji konsumpcyjnej. Jej podstawową zasadą jest: jak najmniej trudzić się a jak najwięcej mieć i korzystać z życia. Wzgardę wywołuje człowiek pracowity, bezinteresowny, umiejący z czegoś rezygnować, dzielić się z innymi. Wielu nie rozumie człowieka uczciwego, który chce przejść przez życie bez cwaniactwa i kombinowania, wysiłkiem tylko swych rąk.

Daj nam Panie siłę, by wyzwalać się z konsumpcjonistycznego stylu życia. Niech nasze górskie wędrówki pomogą nam zrozumieć sens trudu i ofiary.

## STACJA DRUGA

### Jezus przyjmuje krzyż na swoje ramiona

Czy Chrystus musiał przyjąć krzyż? Sam jest bez grzechu. Ciężar jest niesprawiedliwy, ponad miarę. Przyjmuje jednak brzemień krzyża, by zadośćuczynić za ludzkie grzechy.

Kiedy turysta wyrusza w drogę, pakuje plecak. Stanie się on częścią jego domu, dźwiganego na barkach. Nie wiadomo co czeka go podczas podróży. Może deszcz, może chłód, może przymusowy postój, może kontuzja. Trzeba zabezpieczyć się: zabrać więcej prowiantu, pelerynę, apteczkę. Bywa tak, że wiele z tych sprzętów wcale nie przyda się w drodze. Ale zdarza się, że właśnie ten sweter uratuje przed przemarznięciem. Ten bandaż, ta tabletki z apteczki bardzo pomogły przygodnie spotkanemu turyście.

Trzeba nieraz dźwigać ciężar dodatkowy dla czyjegoś dobra. Trzeba nieraz przyjąć cierpienia niezasłużone, ponad miarę. Może moje cierpienie będzie pomocą bratu pogrążonemu w grzechach, wysłuży duchowe uzdrowienie, stanie się pokutą za jego winy.

Panie, daj mi nieść moje krzyże życia jako świadomą ofiarę, złączoną z ofiarą Twego Krzyża, jako zadośćuczynienie za grzechy świata, upraszanie wszystkim ludziom łaski nawrócenia.

## STACJA TRZECIA

### Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Ciężar krzyża jest ponad miarę. Chrystus nie jest w stanie unieść go. Przekroczyły miarę ludzkie niewierności i grzechy. Tyle razy dobry Bóg pochyla się nad człowiekiem, ale on ciągle powraca do zła, jakby nieczuły na miłość. Bóg jednak w swym miłosierdziu jest cierpliwy. Chrystus podnosi ciężar ludzkiej nieprawości, by donieść go na miejsce ostatecznego skazania, ale też ostatecznego zwycięstwa - na górę Kalwarię.

Warto nieraz, wędrując z ciężkim plecakiem, gdy już nogi odmówią posłuszeństwa, pomyśleć, jak ciężki musiał być tamten krzyż Chrystusa, że aż zwałił go z nóg. Jak wielka musiała być miłość, która dodała energii, by powstać i pójść dalej. Nic tak bardzo nie przybliżyła do Chrystusa jak trud, zmęczenie, cierpienie i ta silna wola przetamująca fizyczną słabość. Umiejmy, przemierzając górskie, trudne ścieżki, pobiegnać czasem myślą do tamtej góry, na którą z trudem wspinał się Chrystus. Turystyka może nas zbliżyć do Boga nie tylko przez miłe przeżycia: piękne widoki, uroki przyrody, ale przez chwile krzyża. Może nas niemal dotykalnie nauczyć, jak drogo kosztowało nasze zbawienie. Jak wielka jest miłość Boga, który nie tylko stworzył świat, ale poświęcił zań swojego Syna.

Daj nam Panie, odkrywać wielkie zamiary Twojej miłości ku nam. Nie daj popaść w obojętność wobec Twego miłosierdzia.

## STACJA CZWARTA

### Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Maryja stoi cicho przy drodze na Kalwarię. Patrzy na swego Syna. Nie czyni wielkich gestów. Ale jakże ważne jest to spotkanie. Jak pokrzepiające dla wyczerpanego Skazańca.

Tak blisko drogi naszego życia stoi dziś Maryja. Stoi i sam Chrystus, który przeszedł tę drogę i zna jej problemy.

Tyle znaków Bożej obecności na drodze naszych górskich wędrówek. Rozpozna je tylko ten, kto potrafi choćby na chwilę zatrzymać się, wnikać sercem w istotę otaczającej go natury. Bóg mówi cicho, nie narzuca się, tak jak Matka Chrystusowa, w milczeniu spoglądająca na swego Syna. Ile takich spojrzeń w pięknie zachodzącego słońca, szumiących drzewach, migocących kroplach rosy, bezkresnych widokach. Ileż znaków Bożej obecności w mijanych kapliczkach, przydrożnych krzyżach, kościółkach. Trzeba, by nasze wędrówki stawały się nie tyle bezdusznym zaliczaniem szlaków i szczytów, ile wyprawami „otwartych oczu”. Wycieczkom grozi także charakterystyczny dla dzisiejszych czasów materializm i konsumpcjonizm. Podczas wędrówek trzeba znaleźć chwilę czasu na medytację, kontemplację i modlitwę. Czas wolny to chwila „odpoczynku w Bogu”.

Daj nam Panie „światłe oczy serca”, byśmy poznawali Twoje ślady w otaczającej nas przyrodzie, w pomnikach ludzkiej kultury. Niech pokrzepiają nas one w ziemskiej wędrówce, umacniają wiarę i miłość. Postaw przy nas Swoją Matkę, by prowadziła nas do Ciebie.

## STACJA PIĄTA

### Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Droga wznosi się coraz bardziej. A może jest taka sama. Tylko dla wyczerpanego Skazańca staje się nie do pokonania. Potrzebna jest Mu pomoc Szymona Cyrenejczyka.

Każdy z turystów zna uczucie przygniatającego barki plecaka. Każdy kolejny krok niemal wymuszony, zaciśnięte zęby... Jeszcze do tego zakrętu, jeszcze na skraj lasu... a tam będzie postój, schronisko. Serce kołacze, oddech zatyka. Ale na przeciw wychodzą jacyś ludzie. „Daj plecak... już niedaleko, pomożemy”. W schronisku stawiają gorącą herbatę. „Nie przejmuj się, innym razem ty fundujesz”.

Góry są szkołą chrześcijańskiej miłości. Tu trzeba być solidarnym. Nie można zostawić na szlaku nikogo potrzebującego. To może skończyć się nawet tragicznie. Trzeba w nieznanym rozpoznać niosącego krzyż Chrystusa. „Wszystko, coście uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”(Mt 25,40).

Naucz nas, Panie, dostrzegać Ciebie w każdym człowieku spotykanym na drogach wędrówek.

## STACJA SZÓSTA

### Weronika ociera twarz Jezusa

Jezus idzie utrudzony, spocony, oplwany. Po Jego twarzy ściekają strużki krwi. Z tłumu wybiega niewiasta - Weronika. Ociera twarz Jezusa. Prosty gest, ale jakże krzepiący.

Każdy utrudzony drogą turysta wie ile znaczy otarcie twarzy. Ile znaczy chustka umoczona w przydrożnym źródleku na szlaku, w skwarny dzień.

Nasze wędrówki przybliżają nas do drugiego człowieka. Poznajemy nie tylko krajobrazy i zabytki, ale żywych ludzi z ich kłopotami i troskami. Oto utrudzony rolnik śpieszy się z grabieniemi siana przed burzą. Tam zbite przez grad zboże, tak długo pielęgnowane. Zasypana śniegiem wioska. Mieszkańcy z trudem brną do szkoły, pracy, sklepu. Tam halny wiatr zerwał słupy telefoniczne - przysiółek odcięty od świata... a jakby ktoś zachorował?

Wędrując po turystycznych szlakach, miejmy szeroko otwarte oczy. Oczy naszego serca, byśmy nie byli obojętni na troski mijanych ludzi. Znowu powraca wezwanie Chrystusa: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych...” (Mt 25,40). Pomóż, jeśli tylko możesz. Choćby to był tylko prosty gest Weroniki: otarcie twarzy. Może nie poprawisz generalnie ludzkiej doli, to niemożliwe. Ale zainteresuj się, porozmawiaj, poradź. Ogarnij mijanych ludzi swoją modlitwą.

Jest zwyczaj, że pielgrzymi przechodząc przez osiedla modlą się za ich mieszkańców. Często w zamian za gościnę, zabierają ich prośby do sanktuarium - celu pielgrzymki. Daj nam, Chryste, głębiej zrozumieć i realizować prawo solidarnej miłości.

## STACJA SIÓDMA

### Pan Jezus po raz drugi upada pod ciężarem krzyża

Krzyż jest zbyt ciężki. Z każdym krokiem mniej sił. Droga pnie się w górę i w końcu zmęczone ciało nie wytrzymuje. Chrystus pada pod ciężarem krzyża.

Bywa tak w turystyce, że człowiek przecenia własne siły. Zbyt duży ciężar plecaka, za długa trasa. Może skończyć się źle. Roztropny turysta zastanawia się przed wyruszeniem na wycieczkę, rozważając wszystkie okoliczności. Stara się przewidzieć wszystkie niespodzianki. Czy jest możliwe przejście trasy? Jaką kondycję mam dzisiaj? Czy nie przeszkodzi pogoda? To pozwala mu na bezpieczne przejście i osiągnięcie celu.

Człowiek nie powinien nigdy do końca zaufać swym siłom. Musi znać swoje słabości i złe skłonności. Musi liczyć się z pokusą silniejszą od niego., by nie został zaskoczony upadkiem.

Jezu, przez Twój upadek na krzyżowej drodze, chroń nas od złego. Dodaj roztropności. Umocnij czujność wobec wszystkich grzesznych pokus. Przez swe powstanie daj nam moc ducha. „Nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen”.



## STACJA ÓSMA

### Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Jezus spotyka na swej drodze płaczące nad nim niewiasty. Odbywa się dialog zapisany przez Ewangelistę. Niewiasty płacząc chcą wyrazić swą boleść i współczucie. Choćby tylko w ten sposób pomóc wyszydzonemu i opuszczonemu przez wszystkich skazańcowi. Tylu przechodziło obojętnie, nie oglądało się nawet. Myśleli tylko o swoich sprawach. Choć Chrystus napomina niewiasty, żeby nie płakały nad nim, ale nad sobą i swoimi dziećmi, to jednak na pewno to współczucie było mu miłe i krzepiące w trudnej chwili.

Podczas naszych turystycznych wędrówek spotykamy wielu ludzi: rolników utrudzonych pracą, drwali ściągających drzewo, innych turystów ugiętych pod plecakami. Tyle spotkań. Ale mogą to być spotkania bezosobowe, będące mijaniem człowieka „jak powietrze”. Czy nie trzeba skierować do nich choćby dobrego słowa: „dzień dobry”, „szczęść Boże”. Zapytać, wyrazić swoje zainteresowanie. Nie zawsze jest możliwa fizyczna pomoc. My mamy także swój szlak i cel do osiągnięcia. Proste słowo nawiązuje nic braterstwa i solidarności. Wtedy nikt nie czuje się obco. Zасыpujemy wówczas tę sztuczną nieufność do przybyszów z miasta, którzy łążą po górach, a tu potrzeba pomocników w polu. Nawiązuje się przyjaźń z innymi turystami, których szlaki krzyżują się z naszymi.

Panie, wkładaj w nasze usta dobre słowa, krzepiące innych, płynące z serca napełnionego miłością bliźnich.

## STACJA DZIEWIĄTA

### Pan Jezus upada po raz trzeci pod ciężarem krzyża

Już całkowicie brak sił. I to pod szczytem Kalwarii. Może nakłada się na to świadomość bliskiego już, okrutnego krzyżowania. Mały kamyczek na drodze i Jezus po raz trzeci upada w pył ziemi.

Najtrudniej jest pod samym szczytem. Człowiek chce jak najszybciej dotrzeć do celu i odpocząć. Wtedy łatwo o fałszywy krok. W wysokich górach może skończyć się to nawet tragicznie. Trzeba czujnie wytrwać do końca, nawet gdy siły opadają, a nerwy odmawiają posłuszeństwa. Na chwilę zatrzymać się, odetchnąć, nie robić pochopnych kroków. Lepiej dotrzeć do celu później niż wcale.

Wysiłek do końca, czujność do końca. Życie jest takim wysiłkiem. Choćby zdarzyło się wiele upadków, skrętów na fałszywą drogę, trzeba nabierać oddechu, cierpliwie powstawać i wracać na właściwy szlak.

Przez swe powstanie z ostatniego upadku, dodaj mi Panie sił w wierności Twoim przykazaniom do końca; cierpliwego podnoszenia się z grzechów, nie popadania w zniechęcenie i przygnębienie z powodu moich wad i słabości.

## STACJA DZIESIĄTA

### Pan Jezus odarty z szat

Przed męką krzyżowania żołnierze obdzierają Jezusa z szat, dla większego jeszcze cierpienia i wzgardy. Cierpienia fizycznego, jakim jest zderzenie zakrzepłych ran, narażenia na skwar i zimno. Cierpienia duchowego z powodu wstydu.

Ubranie znaczy wiele dla człowieka. Możemy to odczuć w chwili, gdy go zabraknie. Gdy jest zimno, wieje wiatr, pada deszcz, a nam brak swetra, kurtki, peleryny. Dlatego stara zasada mówi: „noś parasol przy pogodzie”, a turyści często powtarzają: „lepiej dźwigać niż ścigać”. Podczas turystycznych wypraw często spotykamy nagłe zmiany pogody. Nie jest dziwny śnieg w lipcu, a ulewa może się zdarzyć nawet w najlepiej zapowiadającym się dniu.

Chrystus pozwala, by odarto Go z ubrania, z tego, co jest tak bardzo ważne dla człowieka. Czyż nie jest to znak przeogromnej miłości. Znak innego „odarcia”. „On istniejąc w postaci Bożej... ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” - pisze św. Paweł (Flp 2,6-7).

Zatrzymajmy się w chwili zadumy nad tym wielkim ogołoceniem z miłości [...] A jaka jest moja miłość? Jak odpowiem na miłość Chrystusową?

## STACJA JEDENASTA

### Jezus przybity do krzyża

Po odarciu z szat żołnierze rozciągają Jezusa na drzewie krzyża. Rozlega się stukot młotka a potem jęk bólu rozdieranego na żywo ciała. Chrystus nierozzerwalnie złączony z narzędziem zbawienia.

Ratownicy śpieszą do ofiary gór. Ciężka jest apteczka wyprawowa, a jeszcze cięższe nosze górskie. Ale czas nagli, nie można zatrzymać się nawet na chwilę. Tam czyjeś życie zależy od ich wysiłku. Czy zdążą?

W jak wielkim niebezpieczeństwie znalazło się życie całej ludzkości. I to nie życie doczesne, ale wieczne. Ludzkość pogrążona w grzechu wyczekuje ratunku. Śpiewamy w adwentowej pieśni: „Gdy wśród przekleństwa od Boga czart panował, śmierć i trwoga, a ciężkie przewinienia zamkły bramy zbawienia”. Jak wiatr i mróz otaczający przerażonego swoim położeniem zagubionego, kontuzjowanego turystę, szukającego bezradnie drogi ratunku. Ale Ktoś wziął na swe barki zbawczy ciężar krzyża. Nie porzuci go z własnej woli, aż dotrze do każdego zagubionego grzesznika. Pozwolił nawet przybić się do krzyża.

O Jezu, dzięki Ci za zbawienie. Dzięki, że nie porzuciłeś mnie, nie pozostawiłeś nikogo w przepaści grzechu.

## STACJA DWUNASTA

### Pan Jezus umiera na krzyżu

Kres krzyżowej drogi, wierzchołek Kalwarii. Krzyżowanie.

Jak na szczycie górskim, zafascynowani pięknem widoku, pełni zachwytu, stańmy w milczeniu, by ogarnąć z Golgoty horyzonty Bożej miłości, która jest większa niż zdoła sięgnąć wzrok, nie do opisanie ludzkimi słowami. Można przybliżyć się do niej tylko sercem.

Panie, otwórz me oczy, otwórz me serce.

[dłuższa chwila milczenia]

## STACJA TRZYNASTA

### Jezus zdjęty z krzyża

Chrystus umarł. Teraz Jego martwe, bezwładne ciało, dobrzy ludzie delikatnie zdejmują z krzyża, owijają w płótna, by za chwilę złożyć w grobie.

Ratownicy zbiegają w dół. Nie zważają na kamienie, boleśnie uderzające w nogi, chłuszczące gałęzie, błoto... Pot spływa z czoła. Zmęczenie zatyka oddech. Na ich barkach spoczywa życie człowieka. Trzeba go ocalić, to ich obowiązek. Nosze oddadzą dopiero w dolinie przy oczekującej karetce. Wtedy skończy się ich odpowiedzialność, ich krzyż. Przekażą poszkodowanego, zameldują ukończenie akcji i przez radiotelefon otrzymają zezwolenie na powrót do domu.

Chrystus sam podjął decyzję pójścia na krzyż, ale nie sam siebie zdjęt z krzyża. Mimo, iż pokusa była wielka: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża, a uwierzymy Ci” - wołali oprawcy. Jezus pozostawił decyzję zdjęcia z krzyża swemu Ojcu.

Niech ta scena uczy nas odpowiedzialności do końca za każdy powierzony nam obowiązek: rodzinny, zawodowy, społeczny, za pomoc innym. Nade wszystko odpowiedzialności za wskazywanie innym ludziom ścieżek do Chrystusa, drogi zbawienia.

Przez Twoje zdjęcie z krzyża, umocnij nas Panie.

## STACJA CZTERNASTA

### Jezus złożony do grobu

Maryja, Józef z Arymatei i uczniowie składają ciało Jezusa do grobu. Zataczają kamień. Żołnierze kładą pieczęcie.

Tyle razy stajemy nad ludzkimi grobami. Tyle spotykamy tablic upamiętniających ludzką śmierć: katastrofy, wypadki, wojenne egzekucje. Są miejsca w górach - nieraz upamiętnione przez nazwę - które stały się grobem turystów. Musisz i ty uświadomić sobie, że gdzieś jest taki kamień, który zostanie zatoczony na twój grób, na którym zostanie wyryte twoje imię i data śmierci, dziś nieznana nikomu, tylko Bogu. Śmierć często zabiera niespodziewanie: gwałtowna jak górską lawina, jak piorun nagłej burzy w słoneczny, letni dzień. Nie można przed nią umknąć. Czy znaczy, że ta świadomość ma mnie przerażać, paraliżować, napełniać ciągłym lękiem? Nie. Nic przez to nie zmienię w Bożych wyrokach.

Chrześcijanin musi spojrzeć na pusty grób Chrystusa i ten napis utrwalony na kartach Ewangelii: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”(J 11,25). Te słowa napawają wiarą i nadzieją. Chrystus trzeciego dnia zmartwychwstał i wszedł do chwały Ojca., by i tobie przygotować miejsce. Ale musisz zachować nieustanną czujność, gotowość na spotkanie spotkanie z Panem. Zapytaj się, czy dziś jesteś gotowy? Czy jesteś w stanie łaski uświęcającej? „Kto pożywa moje Ciało, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” - mówi Chrystus (J 6,54). Czy często spotykasz się z Chrystusem w Komunii Świętej, która jest zadatkiem zmartwychwstania i życia wiecznego?

Spraw Panie, byśmy z czujnością i nadzieją spoglądali ku horyzontom naszego życia.

## ZAKOŃCZENIE

„Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat”(J 16,21) - Mówi Chrystus.

Gdy dotarłeś na szczyt jesteś zachwycony pięknem świata. Jesteś pełen radości ze zwycięstwa - zwycięstwa nad twardą skałą, przewieszkami, skalnymi progami, deszczem, upałem, biciem serca, ale przede wszystkim nad swoją słabością. Kilka razy chciałeś się wycofać, ale mówiłeś: jeszcze chwilę, już połowa, już trzy czwarte drogi, już za tym zakrętem. Teraz nie warto tracić tylu trudów.

Ileż więcej kosztował Chrystusa szczyt Kalwarii. Ale na tym polegało zwycięstwo. Najpierw musiały nastąpić uniżenie i śmierć, by mogła nadejść chwila zmartwychwstania, zwycięstwa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Tym szlakiem Chrystus przeprowadził Boży Plan Zbawienia.

Proszę Cię Panie, by moje turystyczne wędrówki przybliżyły mnie coraz bardziej do Ciebie. Bym i ja mógł mieć wraz z Tobą cząstkę w tym wielkim Planie Zbawienia ludzkości.

\* \* \*

Pragniemy tę Drogę Krzyżową ofiarować w intencjach Ojca Świętego i całego Kościoła, który jest narzędziem zbawienia. Pomódlmy się o wieczne zbawienie dla wszystkich turystów, szczególnie tragicznie zmarłych w górach i w wypadkach drogowych.

Dlatego wspólnie odmówmy: Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu..., Któryś za nas cierpiał rany..., Wieczne odpoczywanie...

Święty Bernardzie z Menthon, święty Krzysztofie, błogosławiony Piotrze Jerzy Frasatti - patronowie turystów - módlcie się za nami.

Autor: ks. Maciej Ostrowski